

Franciszek Bocheński

Niektóre problemy językowe w trzech krajach Północnej Afryki: Algierii, Maroku i Tunezji

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 24, 253-283

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRANCISZEK BOCHEŃSKI

NIKTÓRE PROBLEMY JĘZYKOWE W TRZECH KRAJACH PÓLNOECNEJ AFRYKI: ALGIERII, MAROKU I TUNEZJI

Treść: Sytuacja językowa w Afryce i jej geneza. — Obecna sytuacja językowa w Algierii, Maroku i Tunezji. — Język arabski i jego trzy formy: klasyczna, dialektalna i współczesna literacka. — Arabizacja. — Arabski klasyczny czy dialekt. — Czy język arabski może być językiem techniki. — Dwujęzyczność.

SYTUACJA JĘZYKOWA W AFRYCE I JEJ GENEZA

Przypuszczam, że czytelnik byłby nieco zdziwiony, gdyby zadał mu pytanie: jakiego języka używa się w Polsce? Pytanie takie usłyszałem z ust pewnego młodego Marokańczyka, ucznia średniej szkoły, orientującego się w położeniu geograficznym, historii i ustroju politycznym naszego kraju. Moją odpowiedzią, że w Polsce używa się języka polskiego, był on podobnie zaskoczony, jak ja jego pytaniem. Dyskusję tę prowadziliśmy w języku francuskim, mimo że obaj znaliśmy język arabski, tylko że on znał miejscową odmianę dialektu, a ja arabski, który określa się mianem literackiego. Mimo że tego ostatniego używał mój rozmówca w szkole, słuchał w nim audycji radiowych, czytał książki i gazety, łatwiej było mu porozumiewać się po francusku¹. Dodać tu trzeba, że w domu chłopiec ten, pochodzący ze środkowego Atlasu, rozmawiał z rodzicami w języku berberskim.

W Europie przez stwierdzenie: mówimy po polsku, rosyjsku, angielsku itp., rozumiemy posługiwanie się tym językiem w rozmowie, czytanie w nim napisanych książek i czasopism, słuchanie radia, uczenie się czy wykładanie, natomiast w Afryce stwierdzenie takie jest niepełne i wymaga zawsze uzupełnienia — gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach. Zjawisko to nie jest w Afryce rzeczą nową, konieczność znajomości kilku języków wpływa przede wszystkim z wielkiej ilości miejscowych języ-

¹ Przytoczona rozmowa miała miejsce w roku 1960, tj. w trzy lata od wprowadzenia współczesnego arabskiego języka literackiego do programu szkolnego w Maroku.

ków afrykańskich, których liczbę ocenia się na ponad sześćset². Jeden z uczestników międzynarodowej konferencji poświęconej językom afrykańskim³ wspomina o ciekawym prawie zwyczajowym, obowiązującym w kontaktach międzyplemiennych. „U siebie mówię w *tuan*, gdy jestem u Basa, mówię w *basa*, gdy przyjdę do Duala, mówię w *duala*, lecz gdy oni przyjdą do mnie, muszą zdobyć się na wysiłek mówienia w moim języku”⁴. Oczywiście tego rodzaju grzecznościowy poliglotyzm nie był wystarczający w szerszych kontaktach międzyplemiennych, opartych przede wszystkim na bazie handlu. Powstała konieczność wytworzenia się języków międzyplemiennych. Typowym przykładem może być tu język *suahili*⁵. W afrykańskich państwach muzumańskich specjalną rolę spełniał język arabski, który był tam nie tylko językiem religii i administracji, lecz również językiem literatury i nauki. Na tych terenach, gdzie islamizacja i arabizacja miały przebieg najsilniejszy⁶, język arabski stał się również językiem używanym w życiu potocznym, jednakże w formie różniącej się od arabskiego oficjalnego. Powstały z czasem arabskie dialekty, które w dalszym ciągu rozważań będą traktowane podobnie jak afrykańskie języki plemienne, podczas gdy arabski oficjalny, zwany klasycznym — jak język międzyplemienny.

Decydujący wpływ na obecną sytuację językową w Afryce, w tym również w krajach arabskich Afryki Północnej, wywarła jej kolonizacja przez państwa europejskie. Polityka kolonialna tych państw nie była jednolita, jednakże przyświecał jej jeden główny cel, którym było podporządkowanie kraju kolonizowanego swoim interesom. W interesującej nas materii należy odnotować następujące założenia tej polityki:

1. zniszczenie wpływów dawnej elity przez utworzenie nowej elity, wykształconej na średnim poziomie według wzorów europejskich, uległej kolonizatorowi;
2. wprowadzenie kultu cywilizacji europejskiej i wytworzenie takiej sytuacji, w której ludność miejscowa będzie przekonana, że dzięki

² H. Baumann, D. Westermann (*Les peuples et les civilisations de l'Afrique suivis des langues et l'éducation*, Paris 1967) podają liczbę około 300 języków opisanych przez językoznawców i afrykanistów. Inne źródła podają inne liczby, dochodzące do 1000.

³ J. C. Bohoken z Kamerunu, uczestnik konferencji Table Ronde sur les langues africaines, zorganizowanej w Paryżu w końcu 1968 roku staraniem Society of African Culture (SAC).

⁴ „Présence Africaine”, 1968, nr 67, s. 65.

⁵ Do innych najważniejszych języków międzyplemiennych w Afryce należy zaliczyć *hausa* i *xhosa*.

⁶ Idąc od wschodu terytoria zajmowane przez dzisiejsze państwa: Republika Sudańska (część północna), ZRA, Libia, Tunezja, Algieria, Maroko, kolonia hiszpańska Rio de Oro, Mauretania.

różnicy mentalności i innych cech nigdy nie będzie w stanie dorównać Europejczykom;

3. zniszczenie miejscowej kultury i tradycji, o ile zagrażają one interesom kolonizatora lub tych jej przejawów, które tym interesom zagrażają.

Ciekawy obraz przeobrażeń w świadomości mieszkańca Afryki w czasach jej kolonizacji daje nam książka pisarza kameruńskiego Jean Ikelle-Matiba pt. *Owa Afryka*⁷. Jest to biografia przedstawiciela pokolenia ojca autora. Jej bohater, Momha, pochodzi z rodziny zajmującej wysoką pozycję w dawnej hierarchii społecznej. Rodzice jego jednak, po naradzie rodzinnej, postanawiają oddać go do szkoły prowadzonej przez niemieckich kolonizatorów. Zadecydował tu trzeźwy głos babki Momhy: „Obawiacie się o zdrowie Momhy, to dobrze. Ale gdzie byłby on teraz, gdy nie cywilizacja europejska? [Momhę wyleczył z ciężkiej choroby europejski lekarz]. Opuściliby nas w młodym wieku. Czasy szybko się zmieniają. Pozostaniemy wolni, ale nie będziemy mieli co jeść. Obecnie jesteśmy kolonizowani. Jakie miejsce ma zająć ten chłopiec w nowych warunkach? Czy nie powinien on być pożyteczny dla siebie i dla swojej rodziny? Nie możemy go żałować. Trzeba zaryzykować, jeśli może to być dla niego korzystne”. Początki nauki w szkole prowadzone były przez miejscowego nauczyciela w miejscowym języku. Po roku najlepsi uczniowie wysyłani byli do szkoły centralnej, gdzie od drugiego roku nauki obowiązywał już język niemiecki.

Charakterystyczna jest mowa niemieckiego inspektora, wygłoszona z okazji zakończenia roku szkolnego: „Oto ta wspaniała generacja, którą postanowiliśmy wychować w duchu naszych tradycji, stanie się potęgą Afryki, tak jak my jesteśmy potęgą Europy. Uczynimy z tego kraju germańską prowincję. Duch niemiecki na zawsze tu pozostanie. Ludność miejscowa będzie szczęśliwa. Uczynimy wszystko, na co nas stać, dla jej dobra. Ta ziemia pełna bogactw będzie eksploatowana. Zbudujemy tu na miejscu przemysł. Zbudujemy tu nowoczesne miasta, drogi i mosty. Podniesiemy ten kraj do poziomu Niemiec, lecz aby do tego dojść, musimy najpierw wykształcić miejscowe dzieci tak, aby mogły zająć miejsce w administracji, handlu i przemyśle. Najbardziej zdolni będą wysyłani na nasze uniwersytety, by po powrocie zająć się sprawami swego kraju”. Innym sposobem zmieniania psychiki uczniów było wprowadzanie codziennej gimnastyki i kar cielesnych za **niepunktualność**. Bohater książki, będąc już człowiekiem podeszłym w latach, może bez trudu poznać uczniów dawnych niemieckich szkółek po ich charaktery-

⁷ J. Ikelle-Matiba, *Cette Afrique-là*, Paris 1964, Présence Africaine.

stycznym sposobie chodzenia: „krok prosty, głowa do góry, brzuch wciągnięty, pierś wysunięta do przodu”.

Podobnie jak kolonizatorzy niemieccy w Kamerunie postępowali Francuzi w Algierii. Tylko że tam spotkali się z istniejącą silną tradycją kultury muzułmańsko-arabskiej. Momha wspomina wielkie wrazenie, jakie wywarła na nim pierwsza chłosta. W szkołach francuskich stosowane były inne kary dyscyplinarne. Cel ich jednak był ten sam: złamanie osobowości ucznia, ukształtowanej przez miejscową tradycję kulturalną. Powszechnie znana była w Algierii tzw. „kara przedmiotu”, stosowana we francuskich szkołach za mówienie podczas przerwy w języku arabskim. Uczeń, który został na tym przyłapany, otrzymywał jakiś przedmiot — symbol hańby. Mogło to być pudełko trzymane w ręce, tabliczka zawieszana na szyi czy czapka z oślimi uszami. Ukaranym nosił przedmiot tak długo, dopóki nie przyłapał na rozmowie po arabsku innego ucznia.

W tradycyjnym szkolnictwie arabskim chłosta jest karą powszechnie stosowaną. Nie przynosi więc ona uczniowi dyshonoru w oczach jego kolegów. Natomiast ośmieszenie było zawsze w pojęciu Araba rzeczą bardzo bolesną. Inaczej sytuacja przedstawiała się w Afryce czarnej. Niepomyślny przebieg prób w toku inicjacji powodował opóźnienie w przyznaniu praw męskich, wyczekiwanie na termin następnej inicjacji oraz kpiny otoczenia. Bicie za przewinienie było tam rzeczą zupełnie nieznaną, tym bardziej więc upokarzającą.

Dużą rolę odgrywała obawa kolonizatora przed miejscowym nacjonalizmem. Kwame Nkrumah, opisując politykę kolonialną poszczególnych mocarstw, tak pisze o Francji:⁸ „Francja, mocarstwo kolonialne władające największym terytorialnie obszarem Afryki, hołdowała polityce asymilacji, tworzenia tubylczej elity. Wciągając uprzywilejowaną klasę Afrykanów w orbitę cywilizacji i kultury francuskiej, władze francuskie pragnęły w ten sposób zapobiec narodzinom afrykańskiego nacjonalizmu”.

Jak widzimy z tych przykładów, a można by ich przytoczyć więcej, celem polityki kulturalnej państw kolonizatorskich w Afryce było złamanie tradycji afrykańskich, a nie nauczenie Afrykanów europejskich języków i zapoznanie ich z europejską kulturą. Dany uczeń miał nie tylko mówić po francusku, ale również myśleć tak jak Francuz i odczuwać w podobnych kategoriach tak jak Francuz; gdy nie mógł w tym dorównać swym nauczycielom, powinien czuć, że jest istotą niższą od nich.

⁸ Nkwame Nkrumah, *Africa Must Unite*, London 1963, s. 9.

Niezależnie od metod, jakie przyjęli poszczególni kolonizatorzy, ich działalność odbiła się wyraźnie na sytuacji językowej krajów afrykańskich, powodując:

1. przyjęcie języka kolonizatora przez nową elitę i jego znajomość w większym lub mniejszym stopniu przez masy,
2. zahamowanie rozwoju języków miejscowych i zepchnięcie ich do roli języków używanych wyłącznie w życiu potocznym.

Naczelnym założeniem niepodległych państw afrykańskich jest ich wszechstronny rozwój tak gospodarczy, jak kulturalny. Państwa te równocześnie dążą do integracji i wytworzenia świadomości narodowej swych obywateli w oparciu o dawne tradycje kulturalne, co polega między innymi na rewaluacji dawnych wartości kulturalnych, w tym języków miejscowych. Ponadto istnieją silne tendencje do stworzenia struktur ponadnarodowych, takich jak idea jedności afrykańskiej, idea jedności arabskiej, idea Wielkiego Maghrebu czy idea wspólnoty kulturalnej państw francuskojęzycznych.

Założenia te, natrafiając na istniejącą, skomplikowaną sytuację językową, rodzą pewne dylematy⁹, określane wspólnym terminem „problemy językowe” lub „kwestia języka”. Idealem byłoby tu posiadanie przez dane państwo języka, odpowiadającego trzem warunkom. Powinien to być język:

1. dawnej kultury i odpowiadający psychice ludności przez tę kulturę ukształtowanej,
2. powszechny, to znaczy zrozumiały przez wszystkich mieszkańców danego państwa lub przez ich zdecydowaną większość,
3. operatywny i współczesny, czyli zdolny do wyrażania w nim myśli zarówno w formie ekspresji literackiej, jak i precyzyjnych terminów technicznych.

Z dążenia pewnych grup międzynarodowych do jedności wypływa jeszcze dodatkowo warunek czwarty:

4. powinien być zrozumiały we wszystkich krajach, wchodzących w skład tej grupy.

Taki język w Afryce nie istnieje. Pierwszy warunek spełniają miejscowe języki afrykańskie, w tym języki międzyplemienne. Warunkowi drugiemu odpowiadają przede wszystkim języki kolonizatorów oraz języki międzyplemienne. Warunek trzeci w obecnej fazie rozwoju języków afrykańskich spełniają jedynie języki dawnych kolonizatorów, podobnie mogą one, obok języków międzyplemiennych, zadowolić wy-

⁹ W rozumieniu potocznym to znaczy ciężką sytuację, z której wszystkie istniejące wyjścia nie są zadowalające.

magania podane w punkcie czwartym. Czyli krótko: jeden język nadaje się do tej, a inny do tamtej dziedziny: ten do literatury, tamten do radia, a jeszcze inny do nauki przedmiotów technicznych w szkole.

Państwa, których naczelnym celem jest rozwój, i to rozwój wszechstronny i szybki, chcąc ten cel zrealizować, stają wobec konieczności zdecydowania się na używanie kilku języków równocześnie, w zależności od dziedziny, której dany język najlepiej odpowiada.

I tak wiele państw zdecydowało się na tzw. dwujęzyczność, gdzie obok języka narodowego występuje na równych prawach tzw. język urzędowy. W niektórych państwach afrykańskich istnieją równocześnie dwa języki urzędowe lub dwa i więcej języków narodowych. Sytuację taką zrodziła konieczność, jednakże stan ten nie może być trwały. Pytania, w jakim języku pisać gazety i nadawać audycje radiowe, w jakim tworzyć nową literaturę, są wciąż aktualne. Poszczególne korzyści, jakie odnosi się w związku z posługiwaniem się tym czy innym językiem, kłócą się ze sobą. Nowe, niepodległe państwa Afryki chcą posiadać własne języki narodowe, nawiązujące do ich tradycji kulturalnych. W manifestie kulturalnym Afryki¹⁰ czytamy m. in.: „Pierwszym i naczelnym zadaniem naszym jest przywrócenie należnej wartości naszym językom narodowym [...] Ludy kolonizowane nie osiągnęły nigdy głębokiej świadomości własnej osobowości (*identité profonde*). Języki narodowe odgrywają tu rolę niezastąpioną. Są one podstawą i nośnikiem (*véhicule*) kultury, bazą na etapie jej tworzenia i odbioru (*consommation*)”. W czwartym rozdziale pt. „Sugestie i propozycje” punkt 2 zawiera postulat: redagowanie czasopism kulturalnych w językach OJA¹¹, a jeśli to możliwe w innych językach afrykańskich, punkt 14 postuluje: „Tłumaczenie na nasze języki dzieł literackich, historycznych i naukowych, stanowiących wspólny dorobek ludzkości. Popieranie tłumaczeń dzieł afrykańskich na obce języki”.

Korzyści, jakie daje posiadanie własnego języka narodowego, są z punktu widzenia ideologicznego niewątpliwe, ale czy można ich kosztem obniżyć poziom własnej oświaty lub wprowadzić bałagan w procesie produkcji albo pozbawić młodych intelektualistów możliwości wypowiedzenia się w formie literackiej? Pytania rodzą pytania. Jakie skutki może mieć używanie w pewnych dziedzinach języka nieznanego masom? Jakie skutki będzie miało tworzenie nowej elity, posługującej się innym językiem niż elita dawna? Jakie skutki może spowodować używanie

¹⁰ Manifest ten został wydany podczas I Festiwalu Kultury Afrykańskiej, który odbył się w Algierze w lipcu 1969 r.

¹¹ Językami OJA (Organizacja Jedności Afryki) były do niedawna angielski i francuski. Od 1969 r. doszedł język arabski.

w dziedzinach technicznych języka nie spełniającego należycie swej roli? Czy można tworzyć nową literaturę narodową w obcym języku?

Przedstawiony dalej przykład pewnych problemów językowych w trzech krajach arabskich Afryki Północnej, w Algierii, Maroku i Tunezji, zawiera dużo elementów specyficznych, bardziej wspólnych krajom arabskim niż afrykańskim. Jednak istota tych problemów, którą stanowi trudność realizacji założeń wszechstronnego rozwoju społeczeństw tych państw w skomplikowanej sytuacji językowej, jest ta sama.

OBECNA SYTUACJA JĘZYKOWA W ALGIERII, MAROKU I TUNEZJI

Między sytuacją językową wymienionych krajów zachodzą znaczne podobieństwa. Miały na to wpływ przede wszystkim podobnie kształtujące się warunki historyczne, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy arabizację i islamizację tych krajów, datujących się od końca VII wieku, oraz okres pozostawania pod dominacją kolonialną Francji. Z chwilą uzyskania niepodległości (Maroko i Tunezja w 1956 r., Algieria w 1962 r.) wszystkie te państwa samookreśliły się jako arabskie, przyjmując język arabski za oficjalny język państwowy. Charakterystyczny jest tu brak podziału na język narodowy i urzędowy, który występuje w innych państwach afrykańskich, np. w Mauretanii, gdzie obok języka narodowego arabskiego zatwierdzony jest jako urzędowy język dawnego kolonizatora — francuski. Oficjalne przyjęcie przez Algierię, Maroko i Tunezję jednego tylko języka, arabskiego, nie odzwierciedla bynajmniej stanu faktycznego, stanowiąc jedynie deklarację wytyczającą długoterminowy plan arabizacji, a właściwie rearabizacji tych państw.

W obecnym okresie w Maghrebie używane są równocześnie cztery języki: arabski, berberski, francuski i hiszpański. Dwa z nich, berberski i hiszpański, w życiu kulturalnym i społecznym tych krajów mają znaczenie zdecydowanie podrzędne. Dlatego też zostaną pominięte w dalszych naszych rozważaniach. Byłoby rzeczą bardzo trudną dokładne określenie procentu ludności w poszczególnych krajach mówiącej językami berberskimi. Oficjalne statystyki podają szacunkowe dane od 30 do 50⁰/o, w zależności od kraju. Nie oznacza to jednak, że wszyscy Berberowie znają język berberski lub posługują się nim na co dzień. Berberów mówiących wyłącznie swoimi językami szacują źródła arabskie¹² na około 25⁰/o ogólnej liczby Berberów, czyli 10⁰/o ogólnej liczby

¹² Za Idris al-Kitani, *Kajfa faszalat tađrubat il-izdiwadżija fi lughat it-ta' lim bil-Maghrebi — l-Arabi* (Jak skończyła się niepowodzeniem próba fuzji językowej w szkolnictwie arabskiego Zachodu), „Lisan al-Arabi”, nr 3, s. 47.

mieszkańców wszystkich trzech krajów. Biorąc pod uwagę bardzo wysoki wskaźnik przyrostu ludności, oraz fakt, że większość dzieci i młodzieży objętych jest szkolnictwem, można przyjąć, że procent ludności, mówiącej wyłącznie językami berberskimi, jest jeszcze mniejszy. Języki poszczególnych grup Berberów, a więc np. Rifinów, Szluchów i Susów w Maroku i Tunezji oraz Kabylów z Małej i dużej Kabylii czy Tuaregów z Algierii, różnią się znacznie między sobą. Z tych to powodów w nowych, niepodległych państwach Afryki Północnej języki berberskie nie odgrywają znacznej roli. Stanowią one język codziennego życia, przeważnie tylko starszego pokolenia. Używane są także przez wszelkiego rodzaju zespoły folklorystyczne. W językach berberskich nadawane są również lokalne audycje radiowe; cieszą się one, jak zdążyłem zaobserwować, dużym zainteresowaniem¹³.

Język hiszpański używany jest w hiszpańskich enklawach Safi, Ceucie i Melilli w Maroku. Znany on jest dobrze przez starsze pokolenie dawnych terenów kolonialnych Hiszpanii. Jednak obecnie zdecydowanie zostaje wypierany przez arabski i francuski. W języku tym ukazuje się jednak nadal prasa (w Maroku) i nadawane są audycje radiowe. Przeznaczone są one przede wszystkim dla mieszkańców hiszpańskiej kolonii Rio de Oro.

Narodowym językiem wszystkich trzech omawianych krajów jest język arabski. Na terenie Afryki Północnej, podobnie jak w innych krajach arabskich, język arabski nie jest jednolity. Wyróżnia się trzy jego zasadnicze formy: klasyczną, dialektalną i współczesną literacką.

1. Język klasyczny. W języku tym pisana jest cała bogata literatura, naukowa i dydaktyczno-rozrywkowa (*adabijat*), arabsko-muzułmańska oraz poezja i proza religijna. Na terenie Maghrebu język arabski klasyczny używany jest współcześnie przede wszystkim w nauczaniu religii. Z językiem arabskim klasycznym zapoznaje się każdy muzułmanin przy nauce *Koranu*. Obecnie naukę religii prowadzą również szkoły świeckie. Poza lekcjami religii uczniowie mają okazję zapoznania się z klasycznym językiem arabskim na lekcjach arabskiego i historii. We wszystkich trzech krajach obok szkół dwujęzycznych, tzw. typu *franco-musulman*, istnieje specjalny typ szkół średnich, kształcących uczniów w tradycyjnych przedmiotach edukacji muzułmańskiej, tj. teologii, prawie muzułmańskim i filologii arabskiej. Podobne przedmioty wykładane są na tradycyjnych uniwersytetach muzułmańskich, Zajtuna

¹³ W ostatnich latach szeroką działalność popularyzującą poezję i pieśni berberskie z Kabyli prowadzą zamieszkali stale we Francji Jean i Taus Amrouch. Teksty pisane są alfabetem łacińskim.

w Tunezji i Karawajin w Maroku. W radio i telewizji używa się arabskiego klasycznego w audycjach o tematyce religijnej, szczególnie często występujących w okresie postu Ramadanu, oraz w słuchowiskach i widowiskach opartych na tekstach dawnej literatury. Klasyczny język arabski jako język religii i dawnych świetnych tradycji cieszy się w całym świecie arabskim szczególnym poważaniem, stanowiąc rodzaj świętości narodowej, przedmiot dumy i uwielbienia.

2. Arabskie dialekty Maghrebu. Dzięki podobnym warunkom rozwoju historycznego poszczególne dialekty Algierii, Maroka i Tunezji nie różnią się między sobą do tego stopnia, aby mieszkańcy wszystkich tych trzech krajów nie mogli się z łatwością porozumieć. Dialekt używany jest powszechnie jako potoczny język wszystkich warstw społecznych. W języku tym powstała przekazywana przez tradycję ustną ludowa literatura. W krajach Afryki Północnej dialekt nie doszedł do rangi języka literatury pisanej, mimo że używany jest często w formie dialogu obok narracji pisanej we współczesnym arabskim języku literackim, a to dla nadania akcji charakteru lokalnego lub humorystycznego. Dialekt nigdy nie był ani nie jest językiem nauczania, jak również przedmiotem nauki¹⁴. Nie występuje on również w prasie, chyba że w formie dialogów w coraz bardziej popularnych w Afryce Północnej komiksach. Często natomiast można go usłyszeć w radio i telewizji, przede wszystkim w programach przeznaczonych dla jak najszerszego kręgu odbiorców. Jest on również językiem lekkiej muzy — piosenek i wszelkiego rodzaju zespołów estradowych i ludowych.

3. Współczesny arabski literacki, stanowiący modyfikację arabskiego klasycznego (historia języka arabskiego będzie poruszona w następnym rozdziale), jest przede wszystkim językiem współczesnej arabskiej literatury, prasy, radia, filmu i telewizji wszystkich krajów arabskich. W Afryce Północnej jest on językiem nauczania wszystkich przedmiotów humanistycznych na wszystkich szczeblach i przedmiotów ścisłych na poziomie początkowych klas szkoły podstawowej. W formie mówionej używany jest przede wszystkim przy wszelkich oficjalnych okazjach oraz w kontaktach z Arabami z innych krajów. W porównaniu do krajów arabskiego Wschodu znajomość współczesnego arabskiego języka literackiego w krajach Afryki Północnej jest dużo niższa.

¹⁴ Odnosi się to wyłącznie do krajów arabskich. Naukę arabskich dialektów prowadzą europejskie ośrodki orientalistyczne. W Europie Zachodniej istnieją podręczniki i płyty do nauki poszczególnych dialektów arabskich. W Polsce prowadzony jest na UW lektorat w dialekcie egipskim i irackim. Na UW i UJ wykładana jest na Wydziale Filologicznym dialektologia, czyli gramatyka porównawcza dialektów arabskich.

Dzięki zdecydowanej francuskiej kolonialnej polityce dearabizacji język francuski stał się pierwszym językiem elity intelektualnej Afryki Północnej, wykształconej systemem francuskim. Jest on również znany w większym lub mniejszym stopniu większości mieszkańców omawianych krajów. W języku tym obecnie tworzona jest literatura (dotyczy to zwłaszcza Algierii), wydawane są czasopisma, nadawane audycje radiowe, wyświetlane filmy i widowiska telewizyjne. Język francuski jest językiem nauczania przedmiotów ścisłych i technicznych począwszy od wyższych klas szkoły podstawowej. Jest on na równi ze współczesnym arabskim literackim językiem wykładowym przedmiotów humanistycznych na uniwersytetach wszystkich trzech krajów (studentowi pozostawia się wolny wybór języka nauczania). Jest on również po arabskim drugim językiem administracji państwowej. W krajach Afryki Północnej język francuski jest używany dotychczas głównie w przemyśle i technice.

JĘZYK ARABSKI I JEGO TRZY FORMY: KLASYCZNA, DIALEKTALNA I WSPÓŁCZESNA LITERACKA

Klasyczny język arabski rozwinął się na bazie staroarabskiej poezji beduińskiej i *Koranu*. Już przed islamem istniały pewne, czasem dość znaczne różnice w wymowie między poszczególnymi plemionami arabskimi, zamieszkującymi Półwysep Arabski. Wzajemne kontakty tych plemion, przede wszystkim natury handlowej i religijnej (wspólne pielgrzymki), dały początek powstaniu arabskiego języka międzyplemiennego. Naczelną rolę w tym procesie odgrywała staroarabska poezja beduińska. Arabscy koczownicy, beduini, żywili szczególne upodobanie do poezji i pięknej wymowy, tak jak ludy czarnej Afryki przejawiały szczególne upodobanie do bicia w bębny i tańców. Podobnie jak bicie w bębny w czarnej Afryce tak poezja u Arabów spełniała wiele ważnych funkcji społecznych. Wszystkie wojny między poszczególnymi plemionami rozpoczynały się od słownej szermierki poetów, reprezentujących wrogie sobie obozy. Poeci ci wychwalali zalety swojego plemienia, równocześnie szydząc i rzucając obelgi na swoich przeciwników. W tym celu każdy szczerp utrzymywał własnego poetę.

Przy różnych okazjach, jak np. na dorocznych targach, odbywały się na Półwyspie Arabskim konkursy poetyckie, którymi beduini przejmowali się niemniej niż wyścigami koni. Ludzie wychwaleni przez dobrego poetę cieszyli się ogólnym szacunkiem i znani byli na terenie całego Półwyspu Arabskiego. Ośmieszenie w wierszu przez znanego poetę równało się klęsce życiowej. Ogólnoarabski język poezji używany był również przez wieszczów lub lokalnych proroków, zwanych kahina-

mi, którzy wykładali swoje nauki w formie prozy rymowanej. Podobną formę ma również *Koran*, którego słownictwo oparte jest na dawnym, ogólnoarabskim języku beduińskiej poezji i dialekcie mekkańskim.

W łonie islamu istnieje kwestia sporna, czy *Koran* jest wieczny czy też został stworzony. W obu jednak wypadkach fakt, że *Koran* napisany jest w języku arabskim, nadaje temu językowi szczególne znaczenie: albo jest to jedyny prawdziwy, wiecznie istniejący język, tak jak wiecznie istnieje *Koran* albo jest to język najdoskonalszy ze wszystkich innych języków, który Allah wybrał, ażeby przekazać ludzkości swoją wolę. W początkowym okresie islamu muzułmanie obawiali się pisania dzieł naukowych i literackich, wychodząc z założenia, że jeżeli *Koran* stanowi doskonałość niemożliwą do jakiegokolwiek naśladownictwa, zbędna byłaby jakakolwiek twórczość. Pogląd ten nie utrzymał się jednak długo. Zetknięcie się z różnymi starymi cywilizacjami i kulturami oraz wykorzystywanie ich osiągnięć, do czego miał zachęcać sam Prorok słowami: „Idźcie szukać wiedzy aż do Chin”¹⁵, stworzyło konieczność rozwinięcia języka staroarabskiej poezji i *Koranu* tak, aby mógł on stać się językiem nauki. Filologowie arabscy VIII i IX w. opracowali dokładnie zasady gramatyki arabskiej, określając między innymi sposoby tworzenia w tym języku nowych terminów.

Język arabski należy do grupy języków alternacyjno-fleksyjnych, tzn. ma on stałe rdzenie tematowe, składające się ze spółgłosek, przeważnie trzech. Od rdzeni tych mogą być tworzone różne formy gramatyczne przez dodanie do nich odpowiednich samogłosek, krótkich lub długich, prefiksów, sufiksów i infiksów, lub podwojenie spółgłoski, występującej w rdzeniu. Na przykład od rdzenia, składającego się z trzech spółgłosek *h* (*ha*) — *m* (*mim*) — *l* (*lam*), oznaczającego czynność noszenia, przez odpowiednie dodanie samogłosek możemy utworzyć słowa *hamala* — nosił czy *ahmalu* — noszę. Dodając inne samogłoski i prefiks *mi* tworzymy nazwę narzędzia, w tym wypadku *mihmal* — lektyka, nosidło, lub dodając odpowiednie samogłoski i podwajając środkową spółgłoskę rdzenia tworzymy nazwę zawodu: *hammal* — tragarz. Podobnie od rdzenia *k* (*kaf*) — *n* (*nun*) — *s* (*sin*), oznaczającego czynność zamiatania, możemy utworzyć takie formy, jak *kanasa* — zamiatał, czy *miknas* — miotła, czy też *kannas* — zamiatacz itp. Ta cecha języka arabskiego nadaje mu szczególną łatwość tworzenia nowych terminów. Mogą to być neologizmy powstałe na bazie istniejących już rdzeni tematycznych, mogą to być również zapożyczenia, w których przypadku spółgłoski zapożyczonego wyrazu traktowane są jako rdzeń tematyczny.

¹⁵ Według *hadithu* — tradycji, odnoszącej się do słów proroka Muhammada, *Chuzā l-'ilm hatta fi s-sini*.

Dzięki tej budowie i wielkiemu bogactwu słownictwa język arabski był zdolny nie tylko do wyrażania w pięknej formie ekspresji literackiej, ale również do dokładnego przedstawienia myśli naukowej. Pisarzy obowiązywały jednak pewne ściśle kanony formy literackiej, polegające między innymi na bardzo sztywnych prawidłach tak formy, jak i treści arabskich poematów (kasyda) oraz na rymowaniu prozy i posługiwaniu się w niej wyszukаныmi przenośniami, charakteryzującymi tzw. wschodni styl. Mimo tych ograniczeń w języku arabskim powstała bogata literatura naukowa, obejmująca zarówno filozofię, jak i nauki ścisłe. Na język arabski zostało przetłumaczonych wiele dzieł uczonych greckich, hinduskich i perskich, co uratowało je od zapomnienia. W czasie jednak, gdy w Europie zaczęły pojawiać się tłumaczenia dzieł arabskich uczonych i pisarzy, które dały asumpt do nowego rozwoju nauk w Europie, na terenach imperium arabsko-muzułmańskiego rozpoczął się kilkunastoletni okres ogólnego zastoju. Okres ten trwał mniej więcej od XV do połowy XIX w. Złożyło się na to wiele różnych przyczyn. Najczęściej wymienia się ujemny wpływ panowania na terenach arabskich Turków osmańskich. Odbił się on niekorzystnie na wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i politycznego Arabów, w tym również na klasycznym języku arabskim. O istnieniu różnic między językiem potocznym a poprawnym językiem arabskim to znaczy *Koranu* — informowali arabscy uczeni już w VIII i IX w. (m. in. Al-Dzahhiz i Al-Mukaddisi). W okresie ogólnego zastoju różnice te uległy poważnemu pogłębieniu. Jest rzeczą oczywistą, że wyszukany język ekspresji literackiej nie mógł spełniać swojej funkcji jako język życia codziennego. Z drugiej strony nie sprzyjało wytworzeniu się jednolitego języka używanego w życiu potocznym znaczne rozproszenie terytorialne imperium muzulmańsko-arabskiego, obejmującego swym zasięgiem wiele grup etnicznych, posiadających różne języki, które stanowiły substrat w stosunku do rozwijającego się potocznego języka arabskiego.

Pogłębiające się różnice między arabskim językiem potocznym a arabskim językiem urzędowym i literackim wynikały również z obniżenia w tym okresie ogólnego poziomu oświaty i nauki. W ten sposób doszło do powstania tego, co dziś nazywamy arabskimi dialektami. W okresie tym uległ zahamowaniu i skostnieniu arabski język literacki. Twórczość literacka, z nielicznymi wyjątkami, ograniczała się do pism oficjalnych i mów pochwalnych, pisanych specjalnym stylem epistolarnym, pełnym niezrozumiałych przenośni i uduwnień¹⁶. W drugiej jej po-

¹⁶ Wspomina o tym Ibn Haldun w swojej autobiografii: *Ta'rif b ibn Haldun wa rahlatih gharban wa szarkan* (Powiadomienie o Ibn Holdunie i jego podróżach na Zachodzie i Wschodzie), wyd. kryt. Dar al Kutub, Kair 1963.

łowie XIX wieku na arabskim Wschodzie, zwłaszcza w Egipcie i Syrii (w tym czasie Liban wchodził administracyjnie w skład syryjskiej prowincji imperium osmańskiego), rozpoczął się silny ruch modernistyczny o mocnym zabarwieniu nacjonalistyczno-arabskim. Naczelnym założeniem tego ruchu było wprowadzenie osiągnięć cywilizacji i kultury europejskiej w krajach arabskich przy równoczesnym zachowaniu zasad religii islamu i dawnych tradycji kultury muzułmańsko-arabskiej. Jako jeden ze środków do tego celu aktywiści tego ruchu postanowili reaktywować arabski język klasyczny, adaptując go do wymogów współczesności. Rozpoczęto wydawanie dzieł staroarabskiej literatury, poezji, prozy naukowej i dydaktyczno-rozrywkowej. Pojawiły się nowe dzieła pisarzy arabskich, przeważnie o tematyce polityczno-społecznej. Początkowo były one pisane tradycyjną formą prozy rymowanej, zawierały jednak nowe treści. Równocześnie poczęły pojawiać się tłumaczenia klasyki europejskiej (zwłaszcza francuskiej i rosyjskiej) na język arabski klasyczny, a w niektórych wypadkach, np. sztuk Moliera, na dialekt. Wkrótce stało się jasne, że nowa treść nie może pogodzić się ze zbyt dla niej rygorystyczną tradycyjną formą arabskiej ekspresji literackiej. Młodzi pisarze arabskiego Wschodu z pierwszej połowy XX wieku zaczęli tworzyć w nowych, dotychczas nie znanych Arabom gatunkach literackich, jak nowela, esej czy powieść. Inni rozpoczęli pisanie pierwszych arabskich sztuk teatralnych. Poeci zerwali z kanonami staroarabskiej kasydy¹⁷. Wraz z rozwojem nowej arabskiej literatury zaczął rozwijać się nowy arabski język literacki. Zasadniczy jednak wpływ na jego rozwój miało powstanie arabskiej prasy, a w czasach późniejszych radia, filmu i telewizji. Ten nowy, arabski język literacki, bardziej zbliżony do klasycznego niż do dialektów, był początkowo zrozumiały dla elity arabskiej wszystkich krajów arabskich, wykształconej w duchu tradycyjnym. W miarę rozwoju na arabskim Wschodzie środków masowego przekazu oraz modernizacji tradycyjnego szkolnictwa muzułmańsko-arabskiego stawał się on także zrozumiały dla coraz szerszych kręgów odbiorców.

W roku 1932 powstała w Kairze Akademia Języka Arabskiego. Następnie założono akademie w Damaszku i Bagdadzie. Akademie te miały i dalej mają duży wpływ na kształtowanie się współczesnego arabskiego języka literackiego, zwłaszcza ważna jest ich rola w tworzeniu i ujednoczeniu nowej terminologii technicznej.

¹⁷ Tradycyjny poemat arabski, rymujący się jednym rymem i posiadający ściśle określone reguły zarówno co do formy (rytm, rym, tropy, słownictwo), jak i treści (opis tęsknoty, opis pustyni, opis wierzchowca lub innego zwierzęcia oraz część właściwa, tzw. *kasd* — cel).

Na arabskim zachodzie pierwsze kroki w popularyzacji nowego ogólnoarabskiego języka literackiego poczyniły ośrodki uniwersyteckie dwóch tradycyjnych uniwersytetów muzułmańskich: Zajtuna w Tunezji oraz Karawajjn w Maroku. W Algierii duże zasługi położył na tym polu działacz społeczno-polityczny, Ben Badis, inicjator w latach dwudziestych naszego wieku modernizacji tradycyjnych szkół muzułmańskich na arabskich terenach objętych kolonizacją francuską. Jednakże zaostrenie polityki dearabizacji Afryki Północnej przez francuskich kolonizatorów położyło kres dalszemu rozprzestrzenianiu się współczesnego arabskiego języka literackiego na tych terenach. Powstała w roku 1945 Liga Arabska popiera wszelkie prace mające na celu rozwój współczesnego arabskiego języka literackiego w całym świecie arabskim, widząc w nim nieodzowny warunek jedności arabskiej. Z jej to inicjatywy wyszła idea arabizacji wszystkich dziedzin życia.

ARABIZACJA

Wszechstronna arabizacja wszelkich przejawów życia społecznego jest jednym z naczelných zadań, jakie postawiły przed sobą niepodległe państwa Afryki Północnej. Jej cel i sposób przeprowadzenia dobrze określa odezwa FLN:¹⁸ „Arabizacja jest problemem narodowym. Nasz język powinien zająć swoje właściwe, należne mu miejsce, wypierając język francuski, lecz nie lekceważąc dwujęzyczności, która we współczesnym świecie jest warunkiem postępu”. Według założenia proces arabizacji ma przebiegać stopniowo w kilku etapach. Pierwszym etapem jest arabizacja szkolnictwa, która rozpoczęła się w niedługi czas po uzyskaniu niepodległości przez poszczególne kraje. W tekście reformy szkolnictwa¹⁹ przeprowadzonej w r. 1958 w Tunezji, zwrócona jest na tę sprawę szczególna uwaga: „Jednym z podstawowych celów reformy jest reorganizacja szkolnictwa w duchu narodowym (*renationaliser*), tzn. powinno się ono opierać na języku, przeszłości i teraźniejszości kulturalnej Tunezji — kraju cywilizacji arabsko-muzułmańskiej”. Podobne stanowisko w sprawie arabizacji zajmuje Maroko, gdzie reforma szkolnictwa przeprowadzona została w r. 1957 przez specjalną komisję, powołaną przez króla Muhammada V. We wszystkich trzech krajach plan arabizacji szkolnictwa obliczony jest na wiele lat. Arabizacja przeprowadzana jest stopniowo, równocześnie trzema drogami:

¹⁸ „Révolution Africaine”, nr 190.

¹⁹ Według broszury, wydanej przez Ministerstwo Oświaty Tunezji, listopad, 1958.

1. poziomo — wprowadzenie języka arabskiego jako języka nauczania wszystkich przedmiotów sukcesywnie, począwszy od I klasy szkoły podstawowej;

2. pionowo — arabizacja poszczególnych przedmiotów na wszystkich szczeblach nauczania począwszy od nauki religii, a skończywszy na przedmiotach ścisłych;

3. punktowo — wprowadzenie języka arabskiego jako języka nauczania wszystkich przedmiotów i na wszystkich szczeblach w szkołach eksperymentalnych.

W obecnej chwili zarabizowane całkowicie są początkowe klasy szkół podstawowych oraz wszystkie przedmioty humanistyczne do uniwersytetów włącznie, z tym że istnieją w nich równoległe dwie sekcje: arabska i francuska, a wybór pozostawiony jest studentom. W roku 1970 planowane jest w Algierii wprowadzenie obowiązkowych egzaminów z języka arabskiego dla studentów studiujących na sekcjach francusko-języcznych. Ponadto istnieją we wszystkich trzech omawianych państwach obok szkół średnich dwujęzycznych szkoły specjalnego typu, w których główny nacisk położony jest na tradycyjne przedmioty muzułmańskie, tj. prawo (*szari'at*), teologię (*usul ad-din*), język i literaturę arabską (*lughā*). Absolwenci tych szkół mogą pracować jako urzędnicy państwowi, prawnicy lub kontynuować studia na tradycyjnych uniwersytetach muzułmańskich. Przede wszystkim jednak zadaniem tych szkół jest szkolenie kadry nauczycielskiej dla szkół podstawowych, władającej dobrze językiem arabskim i posiadającej ogólną znajomość zasad islamu i tradycji arabsko-muzułmańskiej, tzw. *mudarrisun*. Istnienie problemów językowych stwarza istotne trudności, na które napotyka szkolnictwo arabskie w państwach Afryki Północnej. Pomijając sprawę konieczności przystosowania się ucznia do nauki w języku różniącym się od tego, którego używa uczeń na co dzień (dialekt) czy kwestię przyswajania przez niego materiału na przemian w dwóch zasadniczo różniących się między sobą językach (francuski i arabski, zależnie od przedmiotu), pozostają takie poważne problemy, jak brak kadry wykładowców arabsko-języcznych, brak podręczników, brak jednolitego słownictwa naukowego, brak jednolitego programu szkolnego.

W rozwiązaniu niektórych z tych problemów pomaga Stałe Biuro Arabizacji Krajów Arabskich (SBAKA). Instytucja ta powstała w 1961 roku staraniem Ligi Arabskiej. Główna jej siedziba znajduje się w Rabacie, współpracuje ze wszystkimi akademiami arabskimi (Kair, Damaszek, Bagdad). W dalszych planach jest utworzenie Naczelnej Akademii Języka Arabskiego, posiadającej swe filie we wszystkich krajach arabskich. Celem SBAKA jest:

1. koordynacja procesów arabizacji i jej propagowania w krajach arabskich ze szczególnym uwzględnieniem kraju Maghrebu;

2. podjęcie prac, mających na celu utworzenie nowego, poprawnego języka arabskiego, zrozumiałego i używanego we wszystkich krajach arabskich;

3. opracowywanie leksykonów arabskich, obejmujących poszczególne dziedziny, co w rezultacie umożliwi stworzenie współczesnego arabskiego leksykonu w rodzaju *Larousse Universelle* czy *Oxford Dictionary*.

SBAKA dysponuje własnym organem, którym jest rocznik „Al-Lisan al-Arabi” („Język Arabski”). Dotychczas ukazało się 6 numerów, przy czym daje się zauważyć stały znaczny wzrost objętości roczników i poziomu artykułów.

W celu zobrazowania, jak problemy językowe mogą odegrać hamującą rolę w procesie nauczania, a co za tym idzie w tworzeniu nowej inteligencji, pragnąłbym przedstawić jeden z artykułów²⁰, zamieszczonych w ostatnim roczniku „Al-Lisan, al-Arabi” (1969). Artykuł ten wyróżnia się wśród innych konkretnym podejściem do problemu. Autor, dyrektor Uniwersyteckiego Biura do Badań Naukowych w Rabacie, prof. Ahmad al-Achdar, na wstępie swojego artykułu pt. *Poziom szkolnictwa arabskiego* zwraca uwagę na konieczność podejmowania oprócz tematyki ogólnej także badań nad poszczególnymi elementami wchodzącymi w skład pojęcia szkolnictwa: „Tym sposobem, to jest próbując ujmować zagadnienie ogólnie, nie doszliśmy do rozwiązania problemu, ponieważ jest to problem trudny i złożony. Edukacja składa się z wielu elementów, jak budynki, wyposażenie sal, liczba uczniów, odległość ich miejsca zamieszkania od szkoły, ich zdrowie”.

Jako przedmiot swoich badań wybrał Al-Achdar spośród tych wielu elementów podręczniki pisane w języku arabskim, porównując je z podręcznikami w języku francuskim. Zwraca uwagę fakt, że autor, robiąc dokładną analizę tych podręczników wybranych z czterech krajów arabskich, nie tylko nie podaje tytułów podręczników, z których korzystał przy swoich badaniach, ale nawet krajów, w których są one używane, kwitując to uwagą: „Prosimy czytelnika o wybaczenie, że nie podajemy tytułów, autorów ani krajów, z których pochodzą te podręczniki”. Ten fakt tłumaczyć można jedynie specyficzną pojętą solidarnością pewnych grup współczesnego społeczeństwa arabskiego, która nie zezwala na jakąkolwiek krytykę członków tej grupy. Zjawisko to, hamujące w znacz-

²⁰ Ahmad al-Achdar, *Mustawa t-ta'lim al-arabi fi l-mizan (Poziom oświaty arabskiej)*, „Lisan al-Arabi”, nr 6, s. 555—562.

nym stopniu rozwój współczesnych krajów arabskich, pominiemy tutaj, gdyż istnieje ono poza sferą problemów językowych.

Na podstawie dokładnej analizy autor stwierdza, że podręczniki arabskie znacznie odbiegają poziomem od podręczników francuskich. I tak na przykład podręczniki dla I klasy szkoły podstawowej, pisane w języku arabskim, zawierają z sześciu wybranych dziedzin (zwierzęta, rośliny, części ciała ludzkiego, zmysły i odczucia, cechy przedmiotów, czynności i prace) 527 pojęć, podczas gdy francuskie 1333. Dalej autor przytacza szereg tekstów dotyczących tego samego przedmiotu w równoległych podręcznikach arabskich i francuskich. Porównanie to wypada wybitnie na niekorzyść podręczników arabskich. Szczególnie dotyczy to matematyki i nauk ścisłych, gdzie program arabski jest opóźniony o rok lub więcej w stosunku do francuskiego. Podręczniki pisane w języku arabskim zawierają szereg rażących błędów i definicji, jak np. określenie punktu: „Punkt jest to zakończenie linii (podkreślenie moje), nie ma on długości ani szerokości, ani wysokości, czyli punkt jest to coś, od czego zostaje odjęta jego długość, szerokość i wysokość”²¹.

ARABSKI KLASYCZNY CZY DIALEKT

Założeniem arabizacji jest rozpowszechnienie we wszystkich krajach arabskich jednolitej formy języka arabskiego. Forma ta, zwana literacką, pośrednią lub neoklasyczną, jest unowocześnieniem i rozszerzeniem języka arabskiego klasycznego. Istnienie współczesnego arabskiego języka literackiego, zrozumiałego przez intelektualną elitę wszystkich krajów arabskich, jest faktem. Jednakże język ten nie jest ostatecznie skryształizowany. Poza tym istnieje pewna część arabskiej elity intelektualnej, szczególnie w Afryce Północnej, która zdecydowanie przeciwstawia się arabizacji pojętej w ten sposób, uważając, że przez nadanie dialektom wszystkich praw języka kultury i nauki wytworzy się z czasem przez ścieranie się ich i mieszanie nowy, ogólnie zrozumiały język arabski. Od wielu lat na łamach prasy arabskiej, pisanej zarówno w języku arabskim, jak i francuskim, toczy się ożywiona i ostra dyskusja między obiema tymi grupami. Zwolennicy czystości językowej, zwani dalej purystami, postulują opieranie się w formowaniu nowego, ogólnie zrozumiałego języka arabskiego wyłącznie na arabskim języku klasycznym i jego zasadach. Natomiast ich przeciwnicy, widzący w powrocie do języka klasycznego niebezpieczeństwo zahamowania rozwoju nowej kultury i nauki arabskiej, są zwolennikami arabizacji opartej o arabskie

²¹ *Ibidem*, s. 561.

dialekty. Zdecydowaną przewagą liczebną mają puryści. Najczęściej używają oni argumentu, że *Koran* napisany został w języku arabskim klasycznym. Stąd wysuwają wniosek, że język arabski w swojej pierwotnej klasycznej formie jest doskonały i nie powinien przyjmować obcych zapożyczeń ani zmieniać swojej wymowy i gramatyki. Jak duże znaczenie przywiązują Arabowie do kwestii związku języka arabskiego z religią islamu, może świadczyć ilość artykułów poświęconych temu tematowi w arabskich czasopismach społeczno-kulturalnych. Ostatni rocznik „*Al-Lisan al-Arabi*”²² zawiera 10 leksykonów specjalistycznych i 110 artykułów. Z tego 78 poświęconych jest związkowi języka arabskiego z *Koranem* i islamem. A oto niektóre z tytułów: *Język Koranu a objawienie*, *Koran skarbnicą języka arabskiego*, *Dzięki Koranowi język arabski będzie wieczny*, *Arabski — język Koranu a islam*, *Arabski — język Koranu językiem przyszłości*, *Obowiązki islamu i języka arabskiego*. Autorami tych artykułów są przeważnie członkowie arabskich akademii oraz ludzie piastujący poważne stanowiska i wywierający duży wpływ na życie religijne i kulturalne w krajach arabskiego Wschodu i Zachodu.

Drugi, równie częsty argument, opiera się na specyficznym, emocjonalnym stosunku Arabów do pięknej wymowy, którą według arabskich kryteriów estetycznych może posiadać wyłącznie język klasyczny — język *Koranu* i poezji staroarabskiej. Zjawisko to, znane z licznych przykładów historycznych, jest łatwo zauważalne dla każdego, kto zetknął się bliżej ze społeczeństwem arabskim. F. Hitti tak pisze na ten temat w *Dziejach Arabów*:²³ „Żaden naród na świecie prawdopodobnie nie wykazuje tak entuzjastycznego uwielbienia dla ekspresji literackiej i żadnego nie można tak wzruszyć słowem mówionym lub pisanym jak Arabów. Chyba żaden inny język nie jest zdolny do wywierania tak nieodpartego wpływu na umysły ludzi, którzy go używają, jak język arabski. I dziś słuchaczy w Bagdadzie, Damaszku i Kairze można wzruszyć do najwyższego stopnia recytowaniem poematów w języku klasycznym. Rytm, rym i muzyka wywierają na nich wrażenie, które sami nazywają legalną magią (*sühr halal*)”.

Tym emocjonalnym argumentem posługują się nie tylko poważni akademicy, doskonalili znawcy arabskiego klasycznego, lecz również ludzie młodzi w rozmowach ze swoimi rówieśnikami. W 1967 r. w algierskim miesięczniku „*Al-Qabas*” ukazał się artykuł²⁴ jednego z przedstawicieli

²² „*Lisan al-Arabi*”, 1969, nr 6.

²³ F. Hitti, *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969, s. 78.

²⁴ Ahmad ben Dżadu, *Arabija wa suhulatiha (Arabski jest łatwy)*, „*Al-Qabas*”, 1967, nr 4, s. 64—70.

tej młodej grupy entuzjastów klasycznego języka arabskiego. Ahmad Ben Dżadu uczęszczał do szkół francuskich, arabskiego nauczył się dopiero w wieku 24 lat. Poznawanie piękna tego języka, jak twierdzi, nie tylko nie sprawiało mu trudności, lecz przeciwnie, stanowiło niewysłowioną przyjemność, dawało mu możliwość odczucia wspaniałej przeszłości Arabów. Artykuł jego, noszący znamienity tytuł *Arabski jest łatwy*, przeplatany jest licznymi cytatami ze staroarabskiej poezji, na potwierdzenie tezy, że może być ona z łatwością dziś zrozumiana przez każdego Araba, bowiem, jak pisze Ben Dżadu, „zdolność do nauki arabskiego klasycznego wyssał każdy Arab wraz z mlekiem swej matki”. Biorąc pod uwagę zadziwiająco, prawie powszechną znajomość ulubionych staroarabskich poematów, które potrafią recytować z pamięci nawet analfabeci, stwierdzenie młodego Algierczyka nie wydaje się być pustą przenośnią. Po każdym cytacie następują westchnienia i zachwyty nad jego pięknem i zwięzłością. Między innymi po jednym z nich autor pisze: „Czyż te piękne słowa nie wyciskają wam łez z oczu? Czy nie wzruszają obecnie tak, jak dawniej wzruszały?”. Wśród dodatnich cech klasycznego języka arabskiego Ben Dżadu wymienia: piękno wyrażen, dobry smak, dokładność obrazu, delikatność oddania uczuć, piękno kaligrafii itp. Porównując arabski z francuskim zwraca uwagę, że nie ma on tak długich słów, jak ten ostatni, np. *inconstitutionnellement*. Zamiast ośmiu czasów znanych w gramatyce francuskiej arabski ma tylko dwa. Gramatyka arabska jest według Ben Dżadu znacznie prostsza niż francuska, gdyż nie zawiera między innymi czegoś takiego, jak czasowniki nieregularne, itp. Autor kończy swój artykuł słowami: „Allah najwyższy ofiarował nam ten język, który stanie się niedługo tym, czym był dawniej, w okresie swojej świetności, gdy to Ibn Batutta mógł posługiwać się nim jak paszportem, otwierającym mu drzwi na całym świecie. Allah zarządził przeszłością i będzie rządził dniem dzisiejszym”. Podczas gdy argumenty natury estetyczno-emocjonalnej są dość przekonujące, w każdym razie dla Araba, to wywody na temat prostoty gramatyki klasycznego języka arabskiego są delikatnie mówiąc, nieco naciągnięte.

W swojej argumentacji purysty często opierają się na pewnych cechach arabskiego języka klasycznego, które dają dużą łatwość tworzenia neologizmów od rdzeni istniejących w języku klasycznym (ta cecha języka arabskiego stanowi również kontrargument dla przeciwników purystów). Do sprawy tej powrócimy przy omawianiu zdolności języka arabskiego do wyrażania myśli technicznej. Na razie zapoznajmy się z argumentami strony przeciwnej.

Jest zjawiskiem charakterystycznym, że przedstawiciele tej grupy, a przede wszystkim jej skrajnego odłamu, spotykamy przeważnie wśród autorów piszących w języku francuskim. Ich podstawowe tezy to:

1. arabski klasyczny jest językiem przestarzałym, absolutnie nie nadającym się do wyrażania myśli współczesnej;

2. nauczanie w języku, którym się nie mówi, robienie różnicy między językiem żywym, używanym w życiu codziennym, a językiem literackim jest absurdem, wyrządzającym duże szkody współczesnemu społeczeństwu krajów arabskich;

3. w języku arabskim klasycznym oraz powstałym na jego bazie współczesnym arabskim języku literackim absolutnie nie można wyrazić myśli technicznej.

Weźmy dla przykładu jednego z aktywniejszych propagatorów tych idei, Tunezyjczyka Raszada Hamzawi²⁵, który publikuje swoje artykuły między innymi w „Jeune Afrique”. W artykule pod tytułem *Un gros cheveu sur la langue arabe*²⁶ określa on arabski klasyczny jako „język mandarynów, który nie jest językiem współczesnych mieszkańców Afryki Północnej”. Używa on między innymi takich zwrotów, jak „absolutna tyrania klasycznego nad dialektem” lub „język, którego się uczy, ale nie używa (arabski klasyczny) i język, którego się używa, ale którego się nie uczy (dialekt)”. Ostro atakuje on purystów językowych, przeciwstawiając ich argumentom istniejący stan faktyczny. „Puryści myślą, że dzięki ekspansji nauczania klasyczny stanie się językiem wszystkich Arabów. Te pobożne życzenia nie spełniają się mimo upływu dwudziestu lat. Wszyscy wykształceni Arabowie dalej używają w życiu prywatnym dialektów”. A dalej: „Rozwój szkolnictwa i ekspansja kultury nie są w stanie pokonać przepaści, jaka dzieli arabski klasyczny i dialekt, tak samo, jak nie mogą rozwiązać pewnych ważnych problemów pedagogicznych”. To, co stanowiło argument zwolenników arabskiego klasycznego, a mianowicie łatwość tworzenia nowych wyrazów na bazie istniejącego już dawniej w języku arabskim rdzenia znaczeniowego, według Hamzawiego stanowi słabość tego języka: „Arabski klasyczny zmodernizowany (*codifié*) nie dopuszcza tylu zmian w terminologii i fonii co dialekt. Stąd współczesny Arab, gdy mówi tym językiem, przyjmuje automatycznie sposób myślenia niewiele odbiegający od jego przodka z VIII wieku, np. *automobil* to *sijjara* — dawniej karawana, a *atom* to *zarra*, czyli po prostu mała mrówka”. Odważne użycie takiego argumentu stanowi chwyt *nie fair* biorąc pod uwagę, że przeznaczony on jest między innymi dla czytelników nie znających języka arabskiego. Zresztą nawet dla nich nie jest przekonujący, bo czy mógłby kogoś z nas przeko-

²⁵ Dziennikarz, krytyk literacki, pisarz oraz znany tłumacz współczesnej literatury tunezyjskiej, arabskiej na francuski.

²⁶ Raszad Hamzawi, *Un gros cheveu sur la langue arabe*, „Jeune Afrique”, nr 338, s. 42.

nać, że używanie takiego słowa, jak samochód lub automobil, co na jedno wychodzi, odpowiada średniowiecznemu sposobowi myślenia; gdy dziś mówimy samochód, myślimy wyłącznie o wiadomym pojeździe mechanicznym, a nie o jakimś dziwie, poruszającym się bez niczyjej pomocy. Zostawmy tę dygresję i powróćmy do Hamzawiego, który w zakończeniu swojego artykułu podaje własną propozycję, określoną przez niego jako droga pośrednia. Tak pisze na ten temat: „Niektórzy intelektualści arabscy walczą o drogę pośrednią, licząc się z realiami proponują oni znaleźć w dialektach możliwość odmłodzenia (*rajeunir*) języka arabskiego tak, aby mógł stać się on środkiem ekspresji współczesnej myśli arabskiej”.

W innym artykule²⁷, napisanym w podobnie ostrym tonie, nazywa Hamzawi język klasyczny luksusem, uważając, że „pomimo wszelkich wysiłków upowszechniania go, pozostał językiem wąskiej elity, który dla mas jest przedmiotem luksusu, na który nie mogą sobie pozwolić”. Po przedstawieniu argumentów przeciw językowi klasycznemu, które opierają się przeważnie na słabych dotychczas wynikach arabizacji, autor zapytuje czytelnika: „Czemuż więc tyle wysiłków dla osiągnięcia tak marnych rezultatów?”. Odpowiedź, pisze dalej, jest zaskakującym paradoksem. Otóż arabizacja tak pojęta, to znaczy oparta na języku klasycznym, jest „wynikiem wolnego wyboru, mającego jako cel zachęcenie do poznawania dawnej kultury arabskiej, która ma stanowić bazę współczesnej jedności wszystkich Arabów”. Paradoksem jest, według Hamzawiego, sytuacja, w której utworzenie nowej współczesnej kultury arabskiej uniemożliwia się przez ograniczenie się do dawnego języka i zbyt nie zapatrzenie wstecz. Podobnie jak w poprzednim artykule, tak i tu podaje on swoją propozycję: „Logicznym wyjściem z tej sytuacji jest podniesienie dialektów do rangi języka literackiego tak, aby wszystkie one razem, ścierając się, utworzyły nowy, współczesny język ogólnoarabski”. Hamzawi w zakończeniu opowiada się za utrzymaniem dwujęzyczności w szkołach arabskich. Do sprawy tej powrócimy w dalszej części naszych rozważań. Wymienione powyżej artykuły ukazały się w latach 1966—1967. Mimo upływu lat poglądy grupy, którą reprezentuje Hamzawi, niewiele się zmieniły, a rzecz można, że jej ataki na arabski język klasyczny i jego uwspółcześnioną formę znacznie się zaostrzyły. Świadczyć o tym może niedawno (10 III 1970) zamieszczona w „Jeune Afrique” wypowiedź młodego (sądząc po zdjęciu i sposobie pisania) Tunezyjczyka Hedi Baligha²⁸. Porównując arabski klasyczny

²⁷ Raszad Hamzawi, *La langue arabe est-elle un lux?*, „Jeune Afrique”, nr 306, s. 56.

²⁸ Hedi Baligh, *Les orts en thème*, „Jeune Afrique”, nr 479, s. 49.

do innych języków epoki, która go zrodziła, pisze on: „Młodsze od niego języki stały się już dawno martwe, ale jest uderzające, że w krajach arabskich w języku tym pisze się i mówi”. Tymczasem traci na tym język żywy, który nie jest tym „szlachetnym” językiem. W ten sposób język dziennika telewizji arabskiej XX wieku niewiele odbiega od języka epoki przedislamistycznej czy języka *Koranu*, chyba że „nasi spikerzy zdobędą się od czasu do czasu na finezję języka Al-Dżahiza, który potrafił dobrze dobierać słowa w swojej epoce, to znaczy przeszło 1000 lat temu”. Wśród innych spostrzeżeń tego publicysty czytamy: „Młodzi Arabowie są zniechęceni do tworzenia nowej literatury. Jak by czuł się na przykład Baudelaire, gdyby był zmuszony pisać swoje *Kwiaty zła* po łacinie?”. Podobnie jak Hamzawi widzi Baligh jedyne rozwiązanie tego problemu w podniesieniu dialektów do rangi języka literackiego, a zaniechaniu rewaluacji arabskiego języka klasycznego, który stara się ośmieszyć takimi między innymi stwierdzeniami: „W XX wieku o bogactwie języka nie świadczy duża ilość jego słów, ale ich aktualność i operatywność. 150 określeń na lwa — a po cóż nam ten cały cyrk? 200 terminów na śmierć — ależ cmentarz!”. Artykuł kończy Baligh ostrym atakiem na klasyczny język arabski, czyniąc go między innymi odpowiedzialnym za takie określenia popularne we Francji, jak *travail arabe* czy *route arabe*, gdzie przymiotnik „arabski” znaczy tyle co „do chrzanu”. Ostatnie zdanie jego wypowiedzi brzmi: „Całe nieszczęście nas, Arabów, to nasz język”.

Jak widać z tych przykładów, ani jedna, ani druga strona nie neguje konieczności stworzenia nowej, współczesnej kultury panarabskiej, opartej na nowym, ogólnoarabskim języku. Dyskusja dotyczy jedynie pytania, jaką należy wybrać drogę do tego celu. Liga Arabska, akademie arabskie, Biuro Stałej Arabizacji i liczni przedstawiciele arabskiej elity intelektualnej obawiają się podniesienia dialektów do rangi języka literackiego, widząc w tym niebezpieczeństwo rozbicia jedności arabskiej i zerwania więzów z tradycjami dawnej kultury i cywilizacji arabskiej.

Ich przeciwnicy obawiają się natomiast, że przez sztuczne wtłoczenie nowej arabskiej kultury w przestarzały, jak twierdzą, arabski język klasyczny, zostanie ona znacznie zubożona lub wręcz oderwana od współczesnego życia. Na zakończenie tych rozważań zapoznajmy się z opinią na ten temat czołowego przedstawiciela nowej literatury algierskiej, pisanej w języku francuskim, Kateba Yasina. Jego wypowiedź, udzielona w wywiadzie dla „Jeune Afrique”²⁹, jest charakterystyczna dla pewnego kręgu intelektualistów arabskich Afryki Północnej choć bardzo emocjonalna; pozbawiona jest ona demagogicznych chwytów, używanych przez

²⁹ Wywiad z Katebem Yasinem, „Jeune Afrique”, nr 324, s. 30.

przeciwników arabskiego klasycznego i mistycznych argumentów jego zwolenników. „Z jednej strony mamy święty język, język naszej liturgii, z drugiej — język żywy, cudowny, wspaniały język samego życia; arabski martwy i arabski żywy”. Mimo tak emocjonalnego stosunku do potocznego języka arabskiego nie uważa Kateb Yasin, by można było w nim tworzyć współczesną literaturę na wysokim poziomie. To samo dotyczy według niego arabskiego klasycznego. Pisarz algierski uważa rewolucję kulturalną, obejmującą nie tylko płaszczyznę językową, za rzecz konieczną. Powołuje się na przykład francuskich encyklopedystów, którzy przygotowali *esprit* rewolucji. „Pozostaje do zrobienia to samo u nas — pisze on. — Równocześnie powinniśmy odmłodzić naszą myśl współczesną. Trzeba, by Rimbaud i Joyce mogli być tłumaczeni na język arabski. To jest wysiłek, który nas czeka. Aby go dokonać, trzeba oderwać się od języka *Koranu* i zniszczyć język dworaków. Język poddaje się temu, kto go gwałci, a nie temu, kto go pieści. Trzeba wreszcie skończyć z tą całą fałszywą, pseudoarabską literaturą wody różanej, w której rozsmakowali się orientaliści. Kocham język arabski i wierzę w rewolucję języka arabskiego”. Swoją wypowiedź pisarz algierski kończy słowami: „Dziś język arabski znajduje się w epoce Galileusza. Jednak w naszych czasach nie zatrzymuje się obrotów kuli ziemskiej bullą papieską lub obwieszczeniem Wielkiego Muftiego”.

Jak już wspomniałem, puryści mają znaczną przewagę liczebną. Mają oni też za sobą poparcie czynników oficjalnych we wszystkich trzech omawianych krajach. Dialekty arabskie nie były, nie są i przypuszczalnie nigdy nie będą uważane za języki literatury. Nie oznacza to jednak, że znajdują się one poza zasięgiem życia kulturalnego krajów arabskich. Nadawane są w nich audycje radiowe i telewizyjne przeznaczone dla jak najszerszego kręgu odbiorców. Pisane są w nich lekkie komedie oraz teksty dla wszelkiego rodzaju kabaretów i zespołów rozrywkowych. Niektórzy pisarze egipscy z dużym powodzeniem tworzą w dialekcie. W ten sposób wiele słów dialektalnych, jak dotychczas prawie wyłącznie egipskich, dostaje się niepostrzeżenie do współczesnego arabskiego języka literackiego. Jedyłą dziedziną, gdzie dialekt ma na razie wstęp wzbroniony, jest prasa arabska, ale i tu ostatnio, także w Afryce Północnej, zaczyna się on pojawiać, na razie wyłącznie w formie dialogów, występujących w komiksach. Ciekawe pod tym względem są komiksy zamieszczane w dzienniku algierskim „*Al-Moudjahid*”, pisanym w języku francuskim. Słowa dialektalne wplątane są tam we frazy francuskie i pisane alfabetem łacińskim.

Pracując często jako tłumacz z Arabami pochodzącymi z różnych krajów arabskich, zwróciłem uwagę na pewne zjawisko, które mógłbym uznać za prawidłowość. Otóż w umyśle przeciętnego Araba zrodziło się

przekonanie, że arabski klasyczny czy też jego nowa forma — współczesny arabski literacki powinien być językiem wytwornym, wyszukany, zawierającym wiele przerośniętych i rzadkich form gramatycznych, podczas gdy dialekt to język wulgarny, niedbały, służący wyłącznie do wyrażania najistotniejszych potrzeb życiowych. Zdarza się np. często, że gdy Arab chce w języku klasycznym wyrazić myśl, że rano wyszedł z domu, a wieczorem do niego wrócił, pragnąc pochwalić się swoją dobrą znajomością arabskiego mówi: „Opuściłem swą siedzibę poranną porą, kiedy świeciła jak najcenniejsze klejnoty rosa, a pastwiska niedbale odrzucały swoje kołdry mgły, a powróciłem do niej przed wieczszą, gdy zachodzące słońce rozlewało swoją krew na horyzoncie”.

Z kolei dialekt, nie kontrolowany żadnymi przepisami, dopuszcza wszelkie możliwe skróty, wszelkie zapożyczenia z obcych języków, zdeformowane w najróżniejszy sposób, np. słowo „winda”, może występować w dialekcie jako *asansira*, *isinsira*, *sinsira*, *sansara*, *ssara* itp. Ma miejsce także tworzenie słów onomatopcyjnych według własnego upodobania. Najczęściej powtarzonym słowem w dialektach jest słowo *ja'ni* — to znaczy, którym łączy się cały szereg słów, posiadających to samo znaczenie, aby słuchacz mógł zorientować się dokładnie, o co właściwie chodzi. Opinię przeciętnego arabskiego intelektualisty na temat arabskich dialektów najlepiej wyraził mój znajomy dziennikarz, etnograf i badacz folkloru arabskiego, Egipcjanin Safwat Kamal, określając dialekt egipski jako potrójne lenistwo: w słownictwie, w gramatyce i w wymowie. Wydaje mi się, że krańcowe opinie o konieczności używania wyszukanych zwrotów poetyckich przy wyrażaniu myśli w języku arabskim klasycznym czy współczesnym arabskim języku literackim i o niedbałości i wulgarności dialektów stanowią przyczynę, dla której dyskusje na temat: arabski klasyczny czy dialekt, prowadzone są w tak ostrym tonie³⁰. Jednocześnie nie może ująć uwadze zjawisko wzajemnego wyrównywania się arabskiego klasycznego i arabskich dialektów. Dokonuje się ono przez stałe rozprzestrzenianie się języka klasycznego i jego nowej formy — arabskiego literackiego, szczególnie dzięki prasie, radiu, filmowi i telewizji oraz przez wprowadzanie słów dialektałnych do tego języka.

³⁰ Pewna grupa uczonych arabskich widzi możliwość powstania nowego ogólnoarabskiego języka we wzajemnym zmieszaniu się języka klasycznego, współczesnego literackiego i dialektów. Decydującą rolę ma tu odegrać prasa i radio. Nie są oni jednak wolni od przypisywania językowi arabskiemu klasycznemu jego „poetyczności”, a dialektom ich „wulgarności”, por. Takir al-Chamiri, *Chutwat a'maliya nahwa at-takrib bajna lughā al-hadithi wa lughā al-kitāba* (Plany prac nad zbliżeniem języka mówionego do języka pisanego), „Al-Fikr”, nr 5, s. 23—25.

CZY JĘZYK ARABSKI MOŻE BYĆ JĘZYKIEM TECHNIKI

Fakt, że klasyczny język arabski opiera się na tekstach *sensu stricto* literackich — *Koranie* i staroarabskiej poezji, zrodził powszechne mniemanie o jego nieprzydatności do wyrażania myśli technicznej. Zauważyć jednocześnie należy, że właśnie dzięki pośrednictwu Arabów i ich języka od chwili pojawienia się tłumaczeń na łacinę dzieł arabskich uczonych rozpoczął się rozwój szeregu współczesnych nauk w Europie. Wiele terminów naukowych pochodzenia greckiego lub hinduskiego dostało się do języków europejskich za pośrednictwem języka arabskiego, np. arytmetyka, alkaloid itp. Inne terminy, jak algebra, alkohol, przeszły do języków europejskich bezpośrednio z arabskiego. Jak sytuacja przedstawia się naprawdę? Czy język arabski nadaje się czy też nie nadaje się do wyrażania myśli technicznej? Podobnie jak na temat poprzedniego problemu, tak i tu zdania są podzielone. Jednak dyskusje mają w tym wypadku charakter bardziej rzeczowy, a konkretne przykłady zastępują argumenty emocjonalne. Ograniczę się do zacytowania dwóch przedstawicieli różniących się między sobą poglądów. Muhammed al-Fasi, były minister szkolnictwa w Maroku, były prezes Rady Wykonawczej UNESCO, prezes licznych stowarzyszeń i organizacji, jak Stowarzyszenie Uniwersytetów Afrykańskich czy Organizacja Uniwersytetów Francuskojęzycznych, w wywiadzie udzielonym dla „Jeune Afrique”³¹ na temat marokańskiego szkolnictwa powiedział między innymi: „Uważam, że język arabski jest równie bogaty, jak francuski czy angielski, zdolny zarówno do oddania najdelikatniejszych uczuć jak i najbardziej precyzyjnych terminów technicznych. W Damaszku arabski jest językiem wykładowym przedmiotów ścisłych i nie stanowi to tam żadnej przeszkody. Powinniśmy pracować nad stworzeniem nowych słowników technicznych tak, jak ma to miejsce w innych krajach”. W dalszym ciągu wywiadu al-Fasi dodał, że według niego arabizacja wszystkich przedmiotów na uniwersytecie marokańskim nie jest możliwa przed upływem dwudziestu lat. Ali ben Muhammad, autor jednego z artykułów z cyklu pod tytułem *Język arabski*, który ukazuje się od 1968 r. w algierskim czasopiśmie „Al-Qabas”, pisze między innymi:³² „Język arabski nie ma określić na wiele współczesnych narzędzi i materiałów. Nie ma on zdolności do precyzowania terminów naukowych, jest bowiem ze swej natury językiem poezji i ma za dużą ilość synonimów”. Autor przytacza swoją rozmowę z pewnym technikiem, zatrudnionym w dziedzinie zwią-

³¹ Wywiad z Muhammedem al-Fasi, „Jeune Afrique”, nr 345, s. 50.

³² Ali ben Muhammad, *Al-lugha al-arabija (Język arabski)*, „Al-Qabas”, nr 7, s. 87 i n.

zanej z elektrycznością. Technik, zapytany o kwestię arabizacji w jego dziedzinie, odpowiedział: „Nie sądzę, aby w ogóle nastąpiła, a jeśli nawet, to będzie jedną z ostatnich dziedzin, objętych arabizacją.

— Na jakiej podstawie tak można przypuszczać?

— Dla nikogo nie jest tajemnicą, że język arabski posiada za mało terminów technicznych, dlatego nie może on być językiem pracy.

— Lecz terminy takie mogą z czasem powstać?

— Niewątpliwie, ale do tego czasu ucierpi na tym produkcja.

— To znaczy...?

— To znaczy że nie może być mowy o harmonijnym procesie pracy, gdy poszczególni jego uczestnicy nie potrafią się porozumieć ze sobą szybko i dokładnie.

— A język arabski takich możliwości nie daje...?

— Tak właśnie uważam”.

Nawiasem mówiąc autor podaje, że jego rozmówca używał wyłącznie dialektu.

Zastanówmy się teraz nad niektórymi cechami języka arabskiego i ich wpływem na przydatność dla należytego wyrażania myśli technicznej. Jak już wspomnieliśmy, język arabski ma zdolność łatwego tworzenia neologizmów przy równoczesnej dużej zdolności wchłaniania obcych zapożyczeń. Dzięki temu we współczesnym języku arabskim nowe terminy mogą być tworzone: drogą zapożyczeń z innych języków, np. *tilfiziun* (telewizja), *tilfun* (telefon), *sansira* (winda), *susjulużijja* (socjologia), oraz przez wykorzystywanie dawnych arabskich rdzeni i tworzenie nowych słów, jak np. *mirna* (telewizor), *hatif* (telefon), *mis'ad* (winda) czy *idżtimaijja* (socjologia). Który z tych sposobów należy wybrać? Arabskie akademie zdecydowanie sprzeciwiają się obcym zapożyczeniom, które doprowadzają do takich dziwolągów z punktu widzenia estetyki języka arabskiego, jak np. *abertaft* (piłem aperitif), czy też bardzo źle brzmiących w języku arabskim dłużyzn, np. *tilifizjunijuna* (ludzie telewizji). Jednak również metoda wyprowadzania każdego nowego terminu od rdzenia arabskiego ma poważne wady, na które zwracają uwagę jej przeciwnicy.

Możliwość powstawania wielu synonimów powoduje brak ścisłości i jednoznaczności. Wynika ona z dużej ilości arabskich rdzeni znaczeniowych, związanych z podobnymi lub tymi samymi pojęciami. Weźmy na przykład słowo *mitraka* (młotek). Utworzony jest on od rdzenia *t-r-k*, który oznacza czynność uderzenia czymś w coś lub uderzenia o coś kilkakrotnie. Równie dobrze można by utworzyć, to słowo od rdzeni: *d-r-b* — uderzać w coś, bić, czy *k-r-x'* — bić czymś w coś, obijać się o coś, czy też *d-k-k* — uderzać w coś dokładnie, stukać. W ten sposób

może powstać taka sytuacja, że dane słowo oznacza w jednej fabryce młotek, w innej tłok cylindra, a w jeszcze innej jakieś inne narzędzie.

Mała dokładność terminów, używanych w dokumentacji technicznej, powoduje konieczność dodatkowego dokładniejszego określenia danego przyrządu czy materiału w celu uniknięcia nieporozumień. I tak np. słowo elektrokardiograf — używane w poprawnej arabskiej formie mówionej jako *alat kahrabaija-kalbija* (przyrząd elektryczno-sercowy), musi występować w dokumentacji technicznej jako *alat kahrabaija likaszfi tibbi amala l-kalbi* (elektryczny przyrząd do medycznego badania pracy serca).

Obserwuje się również zbyt powolność tworzenia nowych terminów technicznych w stosunku do tempa zmian, zachodzących w związku z postępem technicznym. Zanim akademie utworzy dane słowo i wprowadzi je jako obowiązujące przez wydanie nowego leksykonu tematycznego, ludzie potrzebujący tego terminu w swojej pracy tworzą go sami, przeważnie w oparciu o wyraz obcy lub dialektalny. I tak np. rzadko kto w Algierii używa poprawnego arabskiego słowa *mitraka* (młotek) zastępujące je francuskim *marteau*. Łożyska kulkowe, *akras al-kurrija*, nazywane są wszędzie *billi* (od francuskiego *bille*).

Jak widać z przytoczonych przykładów, problem arabizacji terminologii technicznej jest skomplikowany. Arabskie kraje Afryki Północnej, mając na uwadze konieczność szybkiego rozwoju ekonomicznego, muszą na razie zrezygnować z pełnej arabizacji niektórych dziedzin. Dokonywać ma się ona według założenia, stopniowo, przez arabizację przedmiotów techniczno-matematycznych w szkolnictwie z równoczesnym opracowywaniem arabskich leksykonów tematycznych dla poszczególnych dziedzin. Trudności, na jakie napotyka arabizacja techniczna dziedzin życia w arabskich krajach Afryki Północnej, ukazują hamującą rolę istniejącej sytuacji językowej w procesie harmonijnego rozwoju ideologicznego, ekonomicznego i kulturalnego.

DWUJĘZYCZNOŚĆ

Podczas długoletniego okresu kolonizacji język francuski opanował we wszystkich trzech omawianych krajach prawie zupełnie wiele ważnych dziedzin życia. W Algierii używany był nawet w audycjach radia Walczącej Algierii i stanowił język obrad Narodowej Rady Rewolucji Algierskiej. Nie oznacza to, aby arabski nie spełniał swej specjalnej roli w walce Algierczyków przeciw francuskiej polityce wynaradawiania, która w Algierii polegała przede wszystkim na dearabizacji, deislamicyzacji i zaznaczaniu różnic między Berberami a Arabami. Na temat roli

języka arabskiego w okresie francuskiej kolonizacji pisze cytowany już przy innej okazji — Algierczyk Ben Dżadu: ³³ „Język towarzyszy narodowi w czasach świetności i upadku, na życie i śmierć. Siła języka jest siłą narodu. Gdy język jest żywy i używany, potrafi on podtrzymać naród w jego walce o wyzwolenie tak, jak to miało miejsce w Polsce w latach rozbiorów, i tak, jak to miało miejsce u nas w czasie ponad stuletniej obcej okupacji”. Być może właśnie z tego powodu Algieria jest tym krajem, w którym metody arabizacji do odgórnego przymusu włącznie mają przebieg najbardziej radykalny. Duży wpływ ma na to charakter jej politycznego przywódcy Bumediena, typowego wojskowego, rozstrzygającego skomplikowane sprawy tak, jak Aleksander Wielki rozwiązał węzeł gordyjski. Oto, co mówił w lutym 1969 roku Bumedien w przemówieniu na III Konferencji Rad Rejonowych na temat swego rozkazu o pełnej arabizacji administracji państwowej: ³⁴ „Jeśli chodzi o arabizację, to zostają podjęte odnośne wytyczne i ustalone daty. Rok 1971 został wyznaczony na początek całkowitej arabizacji administracji państwowej. Wynika stąd konieczność podstawowej znajomości języka arabskiego przez każdego urzędnika. Postanowienie to będzie obowiązywać z początkiem 1971 roku. Są jednak wśród nas pewni ludzie, którzy uczą się na przykład angielskiego, a nie chcą, co więcej, wstydzą się, uczyć tego języka, który jest jednym z podstawowych elementów świadomości patriotycznej”. Zwraca w tym przemówieniu uwagę wzmianka o ludziach „nie uczących się, a nawet wstydzących się”, nauki języka arabskiego. Algierski dziennik „Almoudjahid” zamieścił list czytelnika ³⁵, pozostawiając go bez odpowiedzi. W liście tym urzędnik z miasta Algieru zapytywał, co stanie się z nim, gdy nie zda egzaminu, w jaki sposób ma nauczyć się arabskiego, gdy miejsca na wszystkich kursach tego języka są już dawno zajęte, a na prywatne lekcje go nie stać. Zaznacza on przy tym, że w podobnej sytuacji znajduje się wielu jego kolegów.

Najbardziej zarabizowanym krajem w Maghrebie jest Tunezja. Przytoczmy charakterystyczną wypowiedź młodego Tunezyjczyka ³⁶, podpisanego pełnym imieniem i nazwiskiem, zamieszczoną w „Jeune Afrique”: „Podczas swej podróży po Europie Zachodniej nasz prezydent przemawiał zawsze po francusku. Czy nie lepiej byłoby, by wzorem europejskich mężów stanu używał przy oficjalnych okazjach języka

³³ Ahmid ben Dżadu, *Arabija wa suhuratiha (Język arabski i jego łatwość)*, „Al-Qabas”, nr 4, s. 65.

³⁴ Tekst przemówienia, „Al-Qabas”, 1969, nr 3.

³⁵ „Almoudjahid”, 23 X 1969.

³⁶ „Jeune Afrique”, nr 312, s. 31.

swojego narodu, którym jest język arabski?”. Opinia ta, podobnie jak inne zamieszczone przez czasopismo, nie została opatrzona komentarzem. Ukazała się ona niedługo po wypowiedzi Burgiby na temat idei *Common wealth Francophone*³⁷, którego jest on gorącym zwolennikiem. Swoją akces do tej idei Burgiba uzasadnia w następujący sposób:³⁸ „Frankofonia nie zagraża w żadnym wypadku naszej niezależności. Jest ona faktem, który powinien być zorganizowany, aby mógł nam jak najlepiej służyć. Zadaję sobie tylko jedno pytanie — czy coś jest użyteczne, czy nie? A jeśli tak, to idę naprzód”.

Algieria, Maroko i Tunezja są terenem zetknięcia się dwóch kultur i dwóch cywilizacji, opartych na dwóch różnych językach: arabskim i francuskim. Z jednej strony stale postępująca arabizacja, a z drugiej konieczność dalszego używania języka francuskiego w wielu dziedzinach, w tym i w literaturze (Algieria), spowodowały w tych krajach zjawisko dwujęzyczności, czyli tzw. bilingwizm. Powstaje problem, czy należy je zwalczać ze względu na niebezpieczeństwo hamowania procesu arabizacji, czy też dążyć do zachowania go na stałe, aby nie tracić tego „okna na świat”, które daje powszechna i dobra znajomość języka obcego, o dużym znaczeniu światowym. W ostatnich czasach Tunezja wykazuje tendencje oficjalnego zatwierdzenia bilingwizmu. Oto niektóre wypowiedzi na temat dwujęzyczności, których udzielił w swym wywiadzie dla „Jeune Afrique” ambasador Tunezji w Paryżu Mohammed Masmudi:³⁹ „Francuski i arabski nie wykluczają się wzajemnie, przeciwnie, ich połączenie jest korzystne dla rozwoju narodowego”. Autor wywiadu zwraca uwagę na rolę Francji w uformowaniu się współczesnej kultury Tunezji: „Język i kultura francuska pomogły nam stać się tym, czym jesteśmy”. W zahamowaniu języka francuskiego widzi nieodzowny warunek postępu: „Język francuski pomógł nam nie tylko w walce z kolonializmem, ale również z wszelkimi przejawami zabobonu i obskurantyzmu”. W innym miejscu zaznacza: „pomaga on w przyjęciu współczesnej mentalności”. Poważnym argumentem za utrzymaniem dwujęzyczności jest pozycja, jaką już zajmuje język francuski we współczesnym społeczeństwie Tunezji: „Po wyzwoleniu francuski zmienił swoją pozycję. Stał się językiem kultury oraz językiem powszechnego użycia (*véhicule*) pewnej liczby uczniów szkoły podstawowej i szkoły średniej”.

³⁷ Terminem tym określa on wspólnotę kulturalną między krajami mówiącymi po francusku. Idee wspólnoty w dziedzinie kulturalnej i wzajemnej wymiany i pomocy w tejże dziedzinie zapoczątkował de Gaulle. Gorącymi jej zwolennikami i działaczami są Senghor, prezydent Senegalu i Burgiba. Natomiast Bumedien jest jej zdecydowanym przeciwnikiem.

³⁸ Wywiad z prezydentem Burgibą, „Jeune Afrique”, nr 309, s. 22.

³⁹ Wywiad z Muhammedem Masmudi, „Jeune Afrique”, nr 342, s. 30.

lub „wystarczy wyjechać do Tunezji, aby przekonać się, do jakiego stopnia język francuski jest tam popularny. Mówi się nim może trochę niepoprawnie, ale wszędzie”. Sprawę uznania dwujęzyczności przez rząd Tunezji uważa Masmudi za oczywistą: „Jest jasne, że język francuski nie może przeważać nad arabskim, który jest naszym językiem narodowym. Dlatego świadomie wybieramy dwujęzyczność”. Swoją wypowiedź kończy autor pełnym optymizmem wykrzyknikiem na cześć dwujęzyczności, stanowiącej według niego początek zjawiska, które mogliśmy określić mianem *biculturalisme*, czyli równoczesnego posiadania przez dany naród dwóch zasadniczo różniących się między sobą kultur — „jakaż to wspaniała idea wykształcić naszą całą młodzież w ten sposób, aby mogła ona czytać *Fedre* w języku Racine’a, a myśli Ghazalego w jego gorących, oryginalnych słowach”.

Na temat bilingwizmu wypowiadają się również europejscy orientaliści. Profesor Jean Berque z *College de France* uważa dwujęzyczność za zjawisko pozytywne⁴⁰, jednak zwraca uwagę na to, że język francuski powinien mieć w krajach arabskich zawsze rolę podrzędną w stosunku do języka narodowego. „Ponieważ język arabski jest językiem mas, arabizacja ma swój sens. Francuski pozostanie zawsze dla pewnej grupy (w znaczeniu socjologicznym, a nie indywidualnym czy estetycznym) językiem obcym, najdroższym może, niezastąpionym ale zawsze obcym”. Berque zwraca również uwagę na pozytywne strony zjawiska dwujęzyczności w ogólnoludzkiej wymianie kulturalnej, wysuwając hipotezę, że Francja również z czasem stanie się krajem dwujęzycznym, używając angielskiego jako drugiego języka. A oto inna wypowiedź Europejczyka, zajmującego się zagadnieniami szkolnictwa w krajach arabskich:⁴¹ „Niepodległość kulturalna jest trudniejsza do osiągnięcia niż niepodległość polityczna, ale dlaczego nie można połączyć dwóch kultur?”

Podobnie myśli wielu przedstawicieli krajów arabskiego Zachodu: „Nic nie stoi na przeszkodzie, aby mieszkańcy Maroka znali francuski jak Francuzi, a arabski jak Arabowie”, pisze działacz w dziedzinie kultury i szkolnictwa Slim Abu⁴². Zwraca on również uwagę na niebezpieczeństwo konfliktów wynikłych ze zbyt rygorystycznie pojętej arabizacji. „Nie chcemy przez arabizację na siłę stwarzać rozdźwięków między elitą a masami, między dawną a nową elitą”.

Trudno dziś przewidzieć dokładnie dalszy rozwój sytuacji językowej

⁴⁰ J. Berque, *Contra un commonwealth francofon*, „Jeune Afrique”, nr 26, s. 67.

⁴¹ E. Simon, *Arabisation ou bilinguisme au Maghreb?*, „Jeune Afrique”, nr 304, s. 64.

⁴² Slim Abu, *L’escalade de l’arabisation*, „Jeune Afrique”, nr 350, s. 35.

w omawianych krajach. Widoczny postęp arabizacji, wynikający nie tyle z działalności arabskich filologów, co z rozwoju sytuacji politycznej sprzyjającej integracji krajów arabskich, mógłby wskazywać na to, że istniejące dziś w Algierii, Maroku i Tunezji zjawisko dwujęzyczności ulegnie szybkiemu zanikowi na korzyść języka arabskiego, podobnie jak obserwujemy to dziś w Egipcie i innych krajach arabskiego wschodu. Do postępu w arabizacji przyczynia się też widoczny rozwój nowej arabskiej literatury, czasopiśmiennictwa, radia, filmu i telewizji. Z drugiej strony istnieje światowa eksplozja naukowo-techniczna nie omijająca krajów arabskich, za którą nie nadążają inne dziedziny życia społecznego, a wśród nich również systemy szkolnictwa. Jeśli dziś krajom tym zależy na nadążaniu za wymogami współczesności, a jest to ich niewątpliwym pragnieniem, nie mogą pozwolić sobie na zbyt szybkie zarabizowanie szkolnictwa i technicznych dziedzin życia. Stąd też należy przypuszczać, że zjawisko bilingwizmu będzie trwać nadal co najmniej przez ćwierć wieku. Czy jednak będzie ono szło w parze z tzw. biculturalizmem? Można w to wątpić.

Podczas pobytu w Maroku spotkałem się z ciekawym tłumaczeniem pewnego starego zwyczaju, a mianowicie tatuowania na czole dziecka pionowej kreski, przebiegającej pomiędzy brwiami. Otóż mówiono mi, że zwyczaj ten powstał w czasach kolonizacji francuskiej, a miał na celu oddzielenie jednej połowy głowy, która myśli po francusku, od drugiej, myślącej po arabsku.

Podobnie rozumują chyba autorzy wysuwający tezę tzw. biculturalizmu, tj. możliwości istnienia w jednej grupie społecznej lub nawet u poszczególnych jednostek równoległe dwóch zasadniczo różniących się kultur. Tymczasem jesteśmy chyba świadkami tworzenia się nowej kultury, kultury północnoafrykańskiej, na którą wpływ mają aż trzy całkiem odmienne cywilizacje — arabsko-muzułmańska, francusko-europejska i afrykańska (język francuski jest bowiem łącznikiem nie tylko pomiędzy Afryką Północną a Francją, lecz również między Afryką Północną a resztą tzw. Afryki francusko-języcznej). Pewną prognozą tego zjawiska może być już dziś północnoafrykańska literatura w języku francuskim i północnoafrykańska literatura w języku arabskim. Obie te literatury mają swoje wspólne specyficzne cechy wyróżniające je tak od współczesnej literatury francuskiej, jak i współczesnej literatury arabskiej innych krajów.